



## PRZYRODNICZA ZADUMA NAD MAŁĄ CZARNĄ

**Wielu, także obserwatorów ptaków, nie wyobraża sobie poranka bez filiżanki czy nawet kubka kawy. Mała czarna pobudza i aktywizuje, pomaga w budowaniu relacji i dodaje życiu smaku. Co ma jednak wspólnego kawa z ptakami, zwierzętami, a nawet szerzej z ochroną przyrody – pytamy o to naukowca z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, prof. Piotra Tryjanowskiego.**

„To może od razu drobne zastrzeżenie, by pokazać moją własną perspektywę. Kawa nie jest mi do szczęścia potrzebna. Jak podadzą to piję, ale niespecjalnie się nią fascynuję, a sam lubię – tak, wiem pełna profanacja – taką najprostsza, bardzo mocną, parzoną i to najlepiej z cukrem” uśmiecha się znad kubka kawy, jak zresztą sam dodaje – „tym razem ... żołądziej” prof. Tryjanowski. Jednak kawowe relacje ze zwierzętami są zdecydowanie warte refleksji, nie tylko w obchodzony **29 września międzynarodowy dzień kawy**. To nie tylko zoologiczne, zwłaszcza ornitologiczne nazwy kaw i palarni, czy zwierzęce symbole umieszczane na opakowaniach, kubkach i filiżankach, ale coś znacznie poważniejszego. „Ze śladem zwierząt mamy do czynienia już na samym początku, czyli wtedy, gdy ludzie odkryli właściwości kryjącej się w kawie kofeiny. Najczęściej powtarzana legenda związana jest z tym, że arabski mnich wypasał kozy i zauważył, że bywają pobudzone po zjedzeniu owoców z krzewów kawowca. „W innej wersji, mentalnie mi znacznie bliższej” - przekonuje poznański naukowiec – „owoce zjadły nie kozy, a bliżej nieokreślone ptaki. Też były pełne energii, sił witalnych i się pociesznie zachowywały. Nigdzie nie spotkałem się z informacją co to za gatunek ptaka pożywiał się ziarnami kawowca, ale podejrzewam bilbila arabskiego. Gatunek stosunkowo pospolity i lubiący wszelakie, nawet większe nasiona” – doprecyzowuje prof. Tryjanowski.

Jednak najściślejsze związki zwierząt i kawy dotyczą ziaren przerabianych, czyli takich które nim zostaną wypalone i spożyte, przechodzą przez przewód pokarmowy zwierzęcia i wraz z kałem wydostają się na zewnątrz. „Może nie brzmi to specjalnie apetycznie, ale smakosze właśnie w takim działaniu dopatrują się smaku i właściwości niektórych rodzajów kawy” uśmiecha się prof. Tryjanowski. „Oczywiście najbardziej znana jest pewnie droga kawa luwak, ta z południowo-wschodniej Azji, której ziarna wydobywane są z odchodów łaskuna palmowego, lokalnie znanego właśnie jako luwak. Podobnie powstaje kawa muntjack, z tym, że tym razem owoce kawowca zjada niewielki przedstawiciel jeleniowatych. Jest i kawa nietoperzowa, bo ziarnami zajadają się, nieznane u nas, nietoperze owadożerne. Gdyby ktoś wolał jednak ziarna kawy,



która wychodzi tam, gdzie wchodzi a nie w innym miejscu organizmu, to i jest taka propozycja. Są mały – makaki tajwańskie, które zjadają się łupinkami, a samo ziarno wypluwają. Nie mam tylko pojęcia, kto to zbiera i jak tłumaczy swoim gościom co piją, a z tego co wiem, ci jeszcze potrafią naprawdę słono za taką przyjemność zapłacić” tłumaczy poznański zoolog.

„Od razu jednak zaznaczam, że gdybym miał do wyboru, którąś ze zwierzęcych kaw to z racji ornitologicznych pasji, zdecydowałbym się na taką znaną z Brazylii pod nazwą *Jacu Bird Coffee*”. „Bo ta kawa naprawdę to efekt współpracy z ptakami, z gatunku penelopa ciemnonoga, szerzej znana właśnie jako jacu. Jej powstanie jest związane z fantastyczną historią, gdy początkowo ptaki zjadające się owocami kawowca uchodziły za niezwykle szkodniki. Wybierały najlepsze owoce, ale ziarna przechodziły praktycznie nienaruszone przez ich przewód pokarmowy. Ponoć tracą nieco goryczki, przez co kawa Jacu ma charakterystyczny, delikatny smak. No i sporo kosztuje, ale to także efekt czasu poszukiwania ptasich odchodów i ręcznej ich obróbki” – konstatuje prof. Tryjanowski.

Pozostawmy jednak na chwilę kawowych snobów albo znawców wybitnych wąskich konsumenckich nisz. Dla przeciętnego kawosza naprawdę istotny wpływ powinien być fakt wpływu kawowych plantacji na środowisko. A ten bywa niesamowity i na wielu intensywnie użytkowanych plantacjach zdecydowanie negatywny. Na szczęście siła ruchu konsumenckiego, wpływa na dokonywanie pewnych zmian. Obecnie coraz popularniejsze jest uprawianie „kawy w cieniu”. Ma ona mniejsze plonowanie, natomiast jest zdecydowanie bardziej przyjazna dla ptaków i płazów, ale jako rekompensatę takie plantacje otrzymują specjalne certyfikaty, dostrzegane przez konsumentów na całym świecie. „To naprawdę „bird friendly” podejście i chętnie sam taką kawę kupowałbym w Polsce” – podsumowuje prof. Tryjanowski.